

## WOKÓŁ TAJEMNICY DUCHA ŚWIĘTEGO

Sprawozdanie z wykładów otwartych

24-28 maja 2004 roku

Pod takim tytułem Instytut Teologii Dogmatycznej KUL zorganizował w dniach 24-28 maja 2004 roku cykl wykładów otwartych. Przygotowaniem całości zajął się ks. dr hab. Andrzej Czaja z Katedry Pneumatologii i Eklezjologii. Po raz pierwszy zainicjowano taki temat, który był realizowany w ramach wykładów otwartych. Termin nie był przypadkowy, bowiem spotkanie miało na celu przygotowanie uczestników do głębszego przeżywania uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Program spotkań skupiał się wokół różnych aspektów tajemnicy Ducha Świętego ze szczególnym uwzględnieniem Jego roli w życiu Kościoła. Każdemu wykładowi towarzyszyły pytania i dyskusja. Całość uwieńczyło piątkowe seminarium naukowe podejmujące temat *Jak mówić o pośrednictwie Ducha Świętego?*

W pierwszym dniu wykłady otworzył ks. dr hab. Krzysztof Kowalik (ITD KUL) referatem na temat: *Pneumatologia – refleksja Kościoła o Duchu Świętym; specyfika i promocja*. Autor przedstawił w nim kilka charakterystycznych aspektów współczesnej pneumatologii. Jak ważne jest rozpoczęcie rozważań teologicznych od tajemnicy Ducha Świętego, zauważył już K. Barth. Pod koniec swego życia ten ewangelicki Teolog zaznaczył, że gdyby przyszło mu na nowo zaczynać swoje teologiczne poszukiwania, zacząłby nie od chrystologii, lecz od pneumatologii. To niejako dwie ręce Boga – Chrystus i Duch Święty, które dokonują zbawienia (św. Ireneusz). Towarzyszy temu przez całe wieki Kościoła charakterystyczne twórcze napięcie między dwoma źródłami w teologii: doświadczeniem tradycji judeochrześcijańskiej oraz współczesnym doświadczeniem chrześcijan i niechrześcijan (E. Schillebeeckx). Pneumatologia stoi zatem nie tylko w centrum rozważań teologicznych, ale stanowi również istotę świadectwa przeżywanej przez chrześcijan wiary. Teolog winien zatem nieustannie „wyjaśniać” wiarę, szukać jej zrozumienia w dynamiczny, duchowy sposób; nie może poprzestać jedynie na „wyjaśnieniu” (H. Pietras). Kościół pierwotny charakteryzował się szczególną wolnością Ducha i doświadczeniem Jego działania, co niestety na przestrzeni historii eklezjalnej stopniowo zanikło. Zbyt mocno podkreślano instytucjonalny wymiar działania Ducha Świętego, przez co ograniczano Jego działanie jedynie do Kościoła, wewnętrznego życia chrześcijanina; uczyniono Go strażnikiem ortodoksji, co w następstwie doprowadziło do dualizmu i urzeczowienia (duch – materia). Wraz z Soborem Watykańskim II można mówić o odnowie pneumatologii katolickiej. Chociaż Sobór nie opublikował żadnego dokumentu na ten temat, to jednak orędzie Ducha towarzyszy i przenika jego myśl i nauczanie. Ducha Świętego postrzega się dzisiaj także w perspektywie społecznej, podkreślając zwłaszcza eklezjotwórczy wymiar Jego działania. Nie zapomniano oczywiście, że Duch nie przestaje się ujawniać również w osobistym doświadczeniu. Dzięki Soborowi nie budzi już wątpliwości twierdzenie, że Jego obecność nie ogranicza się do jednego,

wybranego Kościoła (Bartnik). Zwrócenie uwagi na przyzywanie Ducha Świętego w epiklezie jest cechą charakterystyczną bogactwa Kościoła Prawosławnego. Duch Święty dany jest dla życia Kościoła, On współtworzy Tradycję, myśl teologiczną, jest w doświadczeniu pobożności, czyli w praktycznym wymiarze wiary. Swą mocą ożywia tę pobożność, chociaż nie zawsze w życiu chrześcijan odznacza się ona dogmatyczną poprawnością. Stąd widoczne jest otwarcie Soboru na osobiste charyzmaty Ducha dane całej wspólnotie Kościoła. Żywy rozwój ruchu charyzmatycznego to kolejny przejaw działania Ducha w Kościele i przez Kościół. Duch Święty ma za zadanie przenikać szerokie, ludzkie struktury kościelnego działania, nie może być zarezerwowany i ograniczony (dyscyplinowany) do jednej funkcji porządkującej prawdziwość i obiektywność Boga.

Wśród propozycji ukazania roli Ducha Świętego w życiu chrześcijanina i nadania mu charakteru praktycznego, nie tylko teoretycznego, ks. Kowalik zaproponował teorię inicjacji chrześcijańskiej, czyli odkrywania tajemnicy działania Ducha w życiu chrześcijanina na poszczególnych etapach wzrostu wiary, która ma swoje miejsce w przyjmowaniu sakramentów świętych. Jeżeli dostrzeżemy tę obecność i szczególną moc, która towarzyszy, „idzie” wraz z Nim, chrześcijanin będzie w stanie odkrywać tę siłę. Najpełniej wyrazi się to w życiu wiary, nadziei i miłości. Jako tekst biblijny, ukazujący właśnie taką inicjację, Autor wskazał na Rz 8, 28-30.

W dyskusji podjęto myśl ks. Kowalika, szukając korzeni biblijnych oraz właściwego egzegetycznego rozumienia omawianego fragmentu z Listu do Rzymian, który zdaje się ukazywać mało do tej pory doceniany tak zwany model inicjacyjny. Poruszono również temat „zastępowania” Ducha Świętego w pobożności katolickiej obecnością Matki Bożej (Pocieszyciel – Pocieszycielka; Orędownik – Orędowniczka). Zwrócono uwagę na obecną w historii naukę o chrystologicznej genezie powstania Kościoła – Chrystus, apostołowie, hierarchia (S. C. Napiórkowski). Przypomniano, że Sobór Watykański II w sposób szczególny jako źródło „dowartościował” Ducha Świętego i Ducha Chrystusowego.

Drugi dzień zainaugurował swoim wykładem *Wierzę w Ducha Świętego – misterium Daru Jezusa Zmartwychwstałego* – ks. dr Stanisław Haręzga (INB KUL). Według Prelegenta, Duch Święty, którego odnajdujemy na kartach Pisma świętego, otwiera i aktualizuje żywe Słowo Boże. Aby Go poznać, chrześcijanin winien czytać i pochylać się nad Słowem, ponieważ każde miejsce w Biblii jest odkrywaniem Ducha. Autor skupił się na Ewangelii według św. Jana, proponując trzy punkty refleksji: 1. Jezus jako źródło, geneza Ducha; 2. Zapowiedź udzielenia Ducha; 3. Paschalna realizacja – dar Ducha. Jezus jest tym, który będzie chrzczył Duchem Świętym.

W „widzeniu” Jan Chrzciciel wyraźnie mówi o nadchodzącym Synu Bożym, którego rozpoznaje po „zstępującej gołębiczy” w czasie chrztu nad Jordanem. Duch pozostaje na Nim, stąd bliska relacja z Chrystusem „sprowadza” Jego Ducha. Gdy człowiek pragnie wejść do Królestwa Bożego, musi „narodzić się z wody i Ducha”, Duch ożywia objawienie, „ponieważ ciało na nic się nie przyda” Im bliżej męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, tym wyraźniej i intensywniej obiecuje On uczniom Ducha. Ześle Bóg Ducha w Jego imię – Parakleta, Innego Pocieszyciela, który będzie z nimi na zawsze. Ten dar Ducha ściśle związany jest z czasem paschalnym, przejściem Chrystusa do Ojca. Stąd Jezus po raz pierwszy daje Ducha na

krzyżu, z krzyża „oddał Ducha” Kościołowi, nie w czasie swojej „klęski”, ale podczas wywyższenia. Dopełnia tego „pełna inicjacja” po zmartwychwstaniu, w wieczniku, „tchnął na nich” Ducha, przynosząc uczniom radość i pokój jako największy Dar Zmartwychwstałego. We wspólnocie zatem apostołowie przyjmują Ducha Świętego, który uzdalnia ich do realizowania misji Kościoła „odpuszczania i zatrzymywania grzechów” Ewangelista upatruje zatem zstąpienie Ducha Świętego na Kościół i dla Kościoła już przed dniem pięćdziesiątnicy, w misterium Zmartwychwstałego. Działalność Kościoła, posłanego na cały świat, przedstawiona została przez św. Łukasza w *Dziejach Apostolskich*.

Można również mówić o swoistej „diakonii Ducha Świętego”, która u św. Jana charakteryzuje się tym, że Duch doprowadzi apostołów do całej prawdy, otoczy chwałą, przypomni, co powiedział Jezus, przekona świat o grzechu i sądzie. Jest to charakterystyczna, jak się wydaje, osobista funkcja Ducha Świętego w dziele zbawienia. Jego rola dotyczy również charyzmatów, które On darmo ofiaruje człowiekowi.

W dyskusji nad referatem ks. Haręzgi podniesiono temat pneumatologii Apokalipsy św. Jana. Cechą charakterystyczną tej ostatniej księgi Pisma świętego jest eklezjalność: „niechaj posłyszycy, co mówi Duch do Kościołów” (S. Haręzga). Gdy zatem Kościół słucha Ducha, rozpoznaje historię, nie lęka się jej. „Drugi Paraklet” – według H. Langkammera – Duch Święty jest Zbawicielem (teologia syryjska), jak również i obrońcą, Adwokatem. Nie oskarża człowieka wobec Boga, jak czyni to Szatan „oskarżyciel braci naszych” (Ap 12, 10), ale jest „przywoływany na pomoc” – Paraklet. Grzech przeciwko Duchowi Świętemu jawi się wtedy jako odrzucenie Jezusa, posyłającego Ducha, brak przyjęcia Go to wydanie wyroku na siebie, ponieważ sąd już teraz się dokonuje i trwa. W tradycji wyróżniono dwie formy odrzucenia i nieprzyjęcia Jezusa, co jest wynikiem zatwardziałości serca człowieka. Symbolem takiej postawy są dwie postacie biblijne: Herod i Judasz. Obaj nie potrafili przyjąć Chrystusa, pierwszy wskutek swej zuchwałości, lekceważenia, obojętności, drugi – z powodu zwątpienia w miłość i przebaczenie Boga (A. Czaja).

W trzecim dniu wykładów otwartych temat: *Wierzę w Pana, który od Ojca i Syna pochodzi* – misterium bóstwa Ducha przedstawił ks. dr Stanisław Koza (IE KUL). Autor ukazał na tle historii Kościoła dzieje formowania się pojęcia „pochodzenie Ducha Świętego” Jak zaznaczył, przed Soborem Nicejskim Ducha Świętego postrzegano przede wszystkim w doświadczeniu osobistym i wspólnotowym życia chrześcijańskiego. Refleksja o Nim dominowała w zagadnieniach katechetycznych, nauczaniu wiary, inicjacji sakramentalnej (chrzest, Eucharystia). W przywoływaniu Ducha Świętego (epikleza) używano trynitarnych formuł biblijnych. Dopiero od pierwszego Soboru w Nicei zaczęto przyjmować nowe, niebiblijne terminy filozoficzne określające różnice między Osobami Boskimi (*hypostasis, ousia, homoousios*). Nauka o bóstwie Syna Bożego i Ducha Świętego kształtowała się dopiero na podstawie licznych dyskusji i kontrowersji (arianizm, macedonianizm). Sobór w Nicei ostatecznie potwierdził w swym nauczaniu bóstwo Jezusa w *Credo*, w charakterystycznym pojęciu *homoousios*. Terminu tego jednak nie przyjęto w odniesieniu do Ducha Świętego podważając jego niebiblijne źródło. W Konstantynopolu w roku 381 zaakceptowano natomiast formułę pochodzenia „Ducha od Ojca” (wg J 15, 26), którą ostatecznie zatwierdzono na Soborze w Chalcedonie w 451 roku. Sformułowano również na So-

borze Efeskim (431 r.) zakaz wprowadzania jakichkolwiek poprawek do soborowego wyznania wiary. W tym też okresie zaczyna się przyjmować sformułowanie św. Augustyna o pochodzeniu Ducha Świętego od Ojca i Syna (*ab utroque*). Sformułowanie zaczęto powoli włączać do wyznania wiary w trakcie synodów lokalnych w Toledo w 589 i 653 roku.

Niektórzy papieże, a wśród nich św. Leon III, którego pontyfikat przypadł na IX wiek, sprzeciwiali się wprowadzeniu nowej formuły do *Credo* Nicejsko-Konstantynopolitańskiego. Ale już od 1014 roku wypowiada się dodatek *Filioque* w zachodnim wyznaniu wiary i na stałe wchodzi on szeroko do tradycji Kościoła rzymskiego. Ostatnie dziesięciolecia przyniosły wzrost ekumenicznego zainteresowania kontrowersyjnym problemem *Filioque*. W 1978 roku odbyła się w Klingenthal pierwsza konsultacja ekumeniczna, która niejako stworzyła możliwości do dalszych spotkań wokół tego tematu. Wyjaśnienia tej kwestii podjęła się również Papieska Rada do spraw Jedności Chrześcijan, publikując w 1995 roku dokument: *O pochodzeniu Ducha Świętego w tradycji greckiej i łacińskiej*.

W dyskusji zwrócono uwagę na problem formowania się nauki o Duchu Świętym w początkach chrześcijaństwa. Próby macedonian, apokryf o wniebowzięciu Izajasza oraz *Pasterz* Hermasa świadczą o poszukiwaniu rozumienia miejsca i roli Ducha Świętego w Kościele. Podkreślono dynamiczną funkcję Ducha Świętego w kształtowaniu Tradycji Kościoła, która nieustannie się rozwija i pogłębia w swojej różnorodności (A. Czaja). Być może formuła *Filioque* jest ukazaniem bogactwa i tajemnicy Trójjedynego do końca przez człowieka nie odkrytej? Może pochodzenie Ducha Świętego od Ojca *i/przez* Syna nie pomniejsza, a ubogaca refleksję teologiczną? A może przydałaby się reinterpretacja doświadczenia i Tradycji Kościoła? Te i inne pytania stawiali uczestnicy dyskusji, nie zawsze upatrując w samej formule przyczyny niezgody. Swoiście podejmowany dialog na przestrzeni historii Kościoła, nie zawsze wieńczony był sukcesami i akceptacją przez większość w Kościele; często towarzyszyła mu słabość ludzka i wielorakie uwarunkowania tamtego czasu. Choć za sformułowaniem stoi bogata już Tradycja Kościoła zachodniego, to – według ks. W. Hryniewicza – Tradycja ta nie jest pokojowa i twórcza, ale nacechowana wojną i krwawą przemocą (K. Kowalik). Pierwsze formuły doksologiczne związane z liturgią wyraźnie podkreślały pochodzenie Ducha „przez” Syna. Były one proste i nie wykluczały pewnego pluralizmu i otwartości, który towarzyszył życiu Kościoła. Późniejsze Sobory Kościoła wprowadzają raczej kanony, ściśle określone pojęcia i sformułowania, które nie zawsze stanowią o zgodzie wśród chrześcijan. Może warto byłoby wrócić do tamtej pierwotnej formuły z *Credo* (381 r.), która i obecnie obowiązuje, ale tylko w doksologiach liturgii Kościoła: „Do Ojca przez Syna w Duchu Świętym”? Jeden z katolickich polskich teologów, ks. B. J. Huculak, opracował książkę na temat *Filioque* w Tradycji Kościoła wschodniego. Przytacza w niej pokazną ilość świadectw ojców wschodnich na temat stosowania przez nich powyższej formuły. Może zatem warto byłoby przyswoić sobie teologiczne rozumienie obu pojęć w dobrze rozumianej różnorodności (S. C. Napiórkowski)?

Czwarty dzień wykładów o Duchu Świętym rozpoczął ksiądz dr hab. A. Czaja referatem zatytułowanym: *Wierzę w Ożywiciela – misterium zbawczego postannictwa Ducha*. Tytuł Ożywiciela w *Credo* chrześcijańskim przywołuje całą działalność zbaw-

czą Trzeciej Osoby Boskiej. Nazywanie Ducha Świętego Panem ukazuje aspekt bóstwa Ducha Świętego, tytuł Ożywiciela orzeka o zbawczej roli pośrednictwa Ducha. Jak zaznaczył Autor, od początku Objawienia w Starym Testamencie przypisywano Duchowi moc dawania życia, tchnienia życia (Rdz). Duch jest krzewicielem, źródłem życia, w czasie potopu „osusza ziemię”, „otwiera morze” (Wj). Jahwe nie traci nic posyłając Ducha człowiekowi, On czyni go dobrym, lecz gdy Duch opuszcza człowieka, staje się on kimś złym, uwiedzionym przez złego Ducha (historia Saula). W Księdze Ezechiela odnajdujemy zapowiedź Ducha, który ożywia „wysuszone kości” W Nowym Testamencie Jezus wyraźnie mówi o wodzie żywej, czyli Duchu, którego mieli otrzymać (J 7, 37 nn.). Duch daje i obdarowuje nowym życiem, uświęca człowieka, „ciało na nic się nie przyda” Według św. Pawła Duch dokonuje odnowy wewnętrznej człowieka, usynawia go (Ef 4, 15). Swoiste doświadczenie Ducha towarzyszy Kościołowi w Dziejach Apostolskich. Duch Chrystusowy objął wierzących, którzy noszą Jego Ducha. Uświęcające i ożywiający działanie Ducha Świętego wzbudza nowe życie w gminie chrześcijan. Nieustannie Duch Święty jako Ożywiciel uświęca Kościół, ożywia go swoim tchnieniem (KK 4), nie tylko wiernych chrześcijan, ale także wszystkich ludzi dobrej woli (KDK 22).

Jezus Chrystus jest namaszczone Duchem Świętym. Bóg Ojciec uczynił Go grzechem, obarczył Go nim, dał Mu ludzką naturę. W swojej kenozie, jako Syn Boży, składa On ofiarę z siebie samego (Flp 2, 5-11). Według ks. A. Czaji wydarzenia te przywołują postać syna marnotrawnego, ogołoczonego i poniżonego. Dla Chrystusa, jak również dla każdego chrześcijanina, Duch Święty jest Ożywicielem, „teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20). Duch, jako Matka nadprzyrodzonego życia, „matczyne łono” (ojcowie syryjscy), poczyną dzieci Boże. On również rodzi i karmi swoje dzieci, jest rzeczywistą Duszą Kościoła „wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym” (Dz 2, 4). Na skutek wiary tych, którzy słuchają słowa Bożego, Duch Święty zstępuje zanim zostanie przywołany (Dz 10, 44-48). Chociaż idea Ducha Świętego jako Ożywiciela nie jest prezentowana w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*, to jednak jest ona o wiele bogatsza i bardziej osobowa, niż symbol „serca” czy „duszy” Kościoła. Działanie Ducha Świętego, który jest „obok”, konotują takie określenia, jak Połaniec, Pośrednik, Dokonawca, Matka, natomiast idea Ożywiciela, zapoczątkowana na Soborze w Konstantynopolu (381), świadczy o Jego wewnętrznej i zewnętrznej obecności w historiozbawczych dziejach Kościoła i człowieka.

W dyskusji po wykładzie zasygnalizowano problem terminu i wezwania „opieki Matki Bożej” (K. Kowalik). Wśród licznych życzeń, jakie katolicy składają sobie z różnych okazji, często powtarzają się takie, w których zapomina się, iż najdoskonalszym opiekunem jest Bóg w swoim Synu i Duchu Świętym, „bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17, 28). Najczęściej miano opiekunki przypisuje się Maryi.

Tematem godnym odnotowania jest zaproponowana przez Sobór Watykański II nauka o kręgach przynależności do Ludu Bożego (KK 14-16). Chociaż nie sugeruje się równorzędności wszystkich dróg zbawienia, to jednak taki podział daje możliwość wolnego spojrzenia, dalekiego od konfesyjnych zawężeń i ekskluzywizmu. W porównaniu z historycznymi ujęciami jest to przełom w myśleniu, którego nie powinno się przeoczyć (A. Czaja).

Piąty dzień wykładów poświęcono problematyce pośrednictwa Ducha Świętego. Organizatorzy zaproponowali na zakończenie tygodnia rozważań seminarium naukowe na temat: *Jak mówić o pośrednictwie Ducha Świętego?* Wśród zaproszonych prelegentów było trzech gości z różnych Instytutów Teologii KUL oraz z Uniwersytetu Opolskiego (ks. prof. dr hab. Piotr Jaskóła).

W słowie wprowadzającym, a zarazem wykładzie *Duch Święty – Dawca Życia, główna idea pośrednictwa* ks. prof. dr hab. Krzysztof Gózdź, prodziekan Wydziału Teologicznego, zwrócił uwagę na jedyne Pośrednika, o którym mówi Nowy Testament, Jezusa Chrystusa (1 Tm 2, 5), a następnie jako główną ideę pośrednictwa Ducha Świętego przyjął rozumienie Ducha jako Dawcy Życia. Nakreślił to w dwóch płaszczyznach: jako Dawca Życia Trójcy i Dawca Życia światu. Podczas gdy druga idea jest szeroko rozumiana w teologii, to pierwsza jest niedostrzeżona albo wprost nierozumiana.

Ks. dr hab. A. Czaja – kolejny uczestnik panelu – podjął *Problem pośrednictwa Ducha w posoborowej teologii*. Zbawcze pośrednictwo Ducha jest – według Autora – paralelne do Chrystusowego. Chodzi zatem o inny typ pośredniczenia. Wśród tekstów biblijnych wyróżnił listy św. Pawła (1 Kor 6, 11; Ef 2, 18; Rz 5, 5). Tekstem najbardziej znanym okazał się fragment z Rz 5, 5: „A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” Tajemnica pośrednictwa Ducha widoczna jest również we Wcieleniu – „Duch Święty zstąpi na Ciebie” (Łk 1, 35). Również termin Paraklet, występujący u św. Jana, posiada wiele znaczeń. Wśród egzegetów pojawiają się opinie, że może on oznaczać także Pośrednika, Dokonawcę. Gdy w tradycji Kościoła świętego Ireneusz pisał o Bogu Ojcu, który zbawia świat, wtedy posługiwał się obrazem dwóch rąk – Jezusem i Duchem Świętym. Koncepcja takiego postrzegania wydarzeń zbawczych doczekała się w historii wielu odwołań. W takiej interpretacji dostrzec można odmienną rolę i działanie zbawcze Syna i Ducha. Liturgia Kościoła katolickiego, szczególnie po Soborze Watykańskim II, podkreśla wyraźnie aspekt „współdziałania” Ducha w modlitwie skierowanej do Niego (epikleza). Wśród współczesnych teologów, którzy wyraźnie podkreślają pośrednictwo Ducha, należy wyróżnić: kard. Waltera Kaspera, kard. Josefa Ratzingera (absolutny Pośrednik), Heriberta Mühlena (Jedna Osoba w wielu Osobach), Wacława Hryniewicza (Duch mówi jako Pośrednik). Mühlen mówi o „macierzyństwie” Ducha, które wypływa z Jego funkcji zbawczych: poczyła życie Boże w człowieku, rodzi, troszczy się i karmi chrześcijan.

Kolejny prelegent, ksiądz prof. dr hab. W. Hryniewicz, zaproponował zebrany temat: *Chrystus powierzył człowieka Duchowi Świętemu*. Zwrócił uwagę, że wschód chrześcijański nie zna wyizolowanej nauki o Duchu Świętym, owszem, dostrzega Go wszędzie, a człowiek ma wielki przywilej przyzywania Ducha Świętego nie tylko swoim słowem, ale przede wszystkim pragnieniem. Duch nie ma postaci ludzkiej, objawia się jako moc, wiatr; nie posiada własnego oblicza, jak Syn, lecz zawsze wskazuje na Jezusa. Jest obecny w doświadczeniu wierzących, jak ukazuje to pierwotna gmina. Jak Chrystusowi Ojciec powierzył uczniów, tak i Duchowi został powierzony człowiek ( J 17, 6-26). W teologii zachodniej daje się zauważyć pomniejszanie roli Ducha Świętego w Jego samodzielnym działaniu, gdyż Jego funkcję w większości ogranicza się do relacji wewnątrztrynitarnych. Jeżeli chrześcijaństwo wschodnie wzbrania się przed przyjęciem *Filioque*, to między innymi dlatego, aby wyraźnie odróżnić działanie Ducha Świętego w Trójcy. Chociaż Duch pochodzi od

Ojca, to już Chrystus posyła Ducha, ponieważ jednym z celów Wcielenia jest przyjęcie przez ludzi Ducha Świętego. Zachodzi zatem relacja pełnej wzajemności między Chrystusem a Duchem. Wschód chrześcijański nie upatruje w tej relacji zależności, pochodzenia „od”, podporządkowania. Duch spoczywa na Synu, pozostaje w Nim, przebywa, zanim Chrystus Go udzielił, Duch Święty przenikał Go, On jak pieczęć spoczywa na Nim. Według Autora, teologia zachodnia zbyt jednostronnie ujmuje pochodzenie Ducha od Ojca i Syna. Duch przeważnie występuje jako „trzeci” w miłości, brakuje natomiast wzajemnego oddziaływania Osób między sobą, relacji nacechowanych różnicą Osób. Na kanwie takich twierdzeń budzą się wątpliwości Wschodu w przyjmowaniu *Filioque*.

Rozważając relacje człowieka do Chrystusa, podobnie winniśmy zwrócić uwagę na powierzenie Duchowi człowieka, ponieważ On doprowadza stworzenia do celu, do spełnienia. W teologii wschodniej nie ma widocznego rozdzielania natury i łaski, stąd człowiek jest istotą epikletyczną, czyli przywołującą Ducha nawet bez słów. Przywoływanie Ducha przez człowieka stanowi część antropologii wschodniej. Sama Matka Chrystusa jest Pneumatoforą. Stąd Duch Święty, który nie posiada własnego oblicza, w twarzy każdego człowieka, objawia swoją twarz. W Kościele objawia się poprzez tchnienie uniwersalizmu, różnorodności (Cyryl, Metody). Tej przestrzeni obecności Ducha nikt nie ma prawa zawłaszczać sobie, On ją organizuje, gdy Go przywołujemy. W ludziach przeobrażonych, „starcach” jest najbardziej wiarygodny, nie w instytucji jurysdykcyjnej. Kenoza Ducha Świętego dokonuje się w Jego „bezugranicznej bezinteresowności”, niedostrzegalności, On się wywłaszcza, wyzbywa się swojego oblicza, aby zajaśnieć na obliczu innych. Wchodzi w zażyłość, nowość, przemianę, nic Mu nie jest obce w człowieku. Przyjdzie wraz z Chrystusem w czasie Paruzji, przywołujemy Go: „Niech zstąpi Duch Twój”, tak jak Ojca: „Przyjdź Królestwo Twoje” Duch Święty jest stróżem zbawienia wszystkich. Kształtując serce człowieka, uwrażliwia go na karę, która staje się terapią. Wtedy Go najbardziej tracimy, gdy nie przyzywamy Ducha (L. Szestow). Chrześcijaństwo to religia zachęty, nieustannego przyzywania Ducha (epiklezy).

Następnym tematem seminarium była problematyka pośrednictwa Ducha widziana oczami protestantów. Ks. prof. dr hab. Piotr Jaskóła z Uniwersytetu Opolskiego w referacie *Interpretacje w teologii protestanckiej* przedstawił w skrócie stanowiska ewangeliczne. Zwrócił uwagę na łączenie w jedno działania Chrystusa i Ducha Świętego. W teologii protestanckiej nie rozróżnia się tak dobitnie pomiędzy rolą i Osobą Ducha Świętego, gdyż główny akcent położony jest na naturę Boga. Protestanckie obawy idą po linii tryteizmu. Jeżeli w Piśmie świętym nie można odnaleźć fragmentów mówiących wprost o Osobie Ducha oraz, ani że jest Bogiem, ich refleksja sprowadza się do rozważania samej natury Boga. Swoją więź z Chrystusem wiążą z Jego Duchem, bo to Duch Chrystusa. Duch wiary działa przez umysł, wolę, jest to Duch usprawiedliwienia i uświęcenia. W Duchu Chrystusa widzą pierwszeństwo wiary – dar nadnaturalny, łaskę.

W końcowej części dyskusji poszukiwano metafor i kategorii pojęciowych, jakie byłyby najodpowiedniejsze w niełatwym zgłębianiu i przybliżaniu tajemnicy Ducha Świętego wierzącym. W kontekście pośrednictwa zwrócono uwagę szczególnie na Jego zbawcze działanie w historii zbawienia, czyli stwórcze, życiodajne oraz macierzyńskie zadanie, a także Jego rolę jako Obrońcy przywoływanego i ocalanego człowieka,

„innego Pocieszyciela”, który w swojej Osobie (nie naturze) cierpi, doznaje wyniszczenia – kenozy. Nade wszystko wyraźnie zaakcentowano rolę Ducha w samej Trójcy Świętej (K. Gózdź). Jezus Chrystus i Duch Święty mają jedno źródło (monarchii) w Ojcu, przez co widać Ich różnorodność i jedność (W. Hryniewicz). Duch Święty jest posłany, wychodzący i tchnięty. Gdzie Duch, tam wolność. W czasach posoborowych jawi się w refleksji teologicznej szczególnie jako Ożywiciel (Jan Paweł II – *Dominum et Vivificantem*) i Pośrednik (A. Czaja). Duch Święty i Jezus Chrystus są obecni w jednej ekonomii zbawczej Boga Ojca (św. Ireneusz), jako dwaj Pośrednicy, z których każdy jednocześnie współdziała i dokonuje wielkich dzieł Bożych.

Podsumowując pierwszy Tydzień *Wokół tajemnicy Ducha Świętego*, zorganizowany przez Instytut Teologii Dogmatycznej KUL, Katedrę Pneumatologii i Eklezjologii, należy stwierdzić, iż odznaczał się bardzo interesującymi wykładami. Organizatorom udało się zaprosić szerokie grono teologów, specjalistów różnych dziedzin. Dostrzec można było dogmatyków różnych szkół, biblistę, ekumenistów tradycji ewangelickiej i prawosławnej oraz wszystkich tych, którym Duch Święty nie jest obcy poprzez pracę naukową czy doświadczenie życia. Obok innych Tygodni i Sympozjów teologicznych pomysł organizowania pneumatologicznych wykładów jest potrzebny i zasadny chociażby ze względu na prawidłowe rozłożenie akcentów teologicznych (hierarchię prawd). Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku przybędzie jeszcze więcej słuchaczy i zainteresowanych problematyką Ducha Świętego.

*Dariusz Kozłowski SDB  
Katedra Mariologii w ITD KUL*